

ADMINISTRACJA WOJSKOWA W PŁOCKU. DOWÓDCY GARNIZONU WOJSKA POLSKIEGO W LATACH 1945–1950

Abstrakt

Terenowa administracja wojskowa była istotną częścią administracji państwowej. Jej przedstawicielami byli dowódcy garnizonów – pełnomocni przedstawiciele naczelnych władz wojskowych (Naczelnego Dowódcy, Ministra Obrony Narodowej) na określonym terenie. Na funkcje te wyznaczano zwykle najstarszych stopniem lub stanowiskiem oficerów – dowódców lub kierowników miejscowych jednostek i instytucji wojskowych. Szczególnie istotną funkcję spełniała administracja wojskowa w latach bezpośrednio powojennych, gdy z jednej strony świadczyła o odrodzeniu państwowości, z drugiej – postrzegana była jako element coraz bardziej opresyjnego państwa, zmierzającego w kierunku totalitaryzmu. W tej sytuacji osoba dowódcy garnizonu była szczególnie ważna, bowiem właśnie ocena jego sylwetki były istotną częścią opinii o Wojsku Polskim. Wydaje się, że pierwsi dowódcy płockiego garnizonu kształtowali opinię bardzo pozytywną. Było dziełem całkowitego przypadku, że pierwsi dowódcy płockiego garnizonu byli oficerami zajmującymi różne stanowiska służbowe oraz posiadającymi bardzo zróżnicowane doświadczenia życiowe i służbowe. Mimo to w ich losach, zwłaszcza po zakończeniu ich wojskowych karier, odnaleźć można wspólny element – byli eliminowani ze służby z zastosowaniem podobnych sposobów. Przy czym motorem tego nie były instytucje państwa, lecz korzystający z ich przyzwolenia, współobywatele.

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie w latach 1945–1950, garnizon Płock, administracja wojskowa.

1. Instytucje i jednostki płockiego garnizonu w latach 1945–1950.

Z południowej części ziemi płockiej Niemcy okupanci wyparciu zostali 19 stycznia 1945 r. W tym dniu czołowe związki taktyczne radzieckiej 2 Armii Pancerniej Gwardii gen. Siemiona Bogdanowa (1 Front Białoruski marsz. Georgija Żukowa) osiągnęły Brześć Kujawski, a ocalałe oddziały niemieckie przeszły na prawy brzeg Wisły. Pierwszymi żołnierzami w lewobrzeżnym Płocku, przybyłymi wieczorem 20 stycznia, byli zwiadowcy 8 pułku piechoty (pp) 3 Dywizji Piechoty (DP) 1 Armii Wojska Polskiego. W późnych godzinach wieczornych w rejonie Popłacina zajął obronę cały 8 pp, zaś w Radziwiu 7 pp. Walka z zajmującymi przeciwległy brzeg rzeki Niemcami ograniczyła się do krótkiej wymiany ognia w rejonie wysadzonego dzień wcześniej mostu. Była to chyba ostatnia akcja bojowa okupanta, bowiem w nocy rozlokowana w płockim węźle obrony 432 DP odeszła za Skrwę, a do miasta bez walki wkroczyła 542 DP 70 A gen. Wasilija Popowa ze składu 2 Frontu Białoruskiego (marsz. Konstanty Rokossowski). Opuszczając miasto Niemcy zniszczyli między innymi koszarę warszawską¹.

Jednym z najważniejszych zadań polskich władz, warunkujących zarówno organizację i wsparcie walk na froncie, jak i przetrwania lud-

ności, było odtworzenie administracji, w tym – co oczywiste – administracji wojskowej. Było to zadanie niezwykle istotne nie tylko ze względu na potrzeby wojny. We wszystkich większych miejscowościach, także w Płocku, tworzone były radzieckie komendantury wojskowe, a na potrzeby frontu zajmowane były liczne zakłady i instytucje użyteczności publicznej. Z całą pewnością nie wpływało to dodatnio na samopoczucie ludności. Dlatego tworzenie polskich władz i instytucji państwa uznawano za oznakę odradzania państwowości.

Już nazajutrz po wyzwoleniu miasta od strony Radziwia przybyła do miasta grupa operacyjna Wojska Polskiego z zadaniem utworzenia terenowego organu administracji wojskowej – Powiatowej Komendy Uzuppełnień (PKU), z właściwością terytorialną obejmującą przedwojenny powiat płocki, płoński i sierpecki. Jej komendantem został mjr Kazimierz Michler. Na siedzibę instytucji wyznaczono budynek skarbowy przy ul. Kolegialnej 18, przed wojną pozostający w zasobach wojska. W ciągu tygodnia stworzona została podstawowa struktura funkcjonalna instytucji, wcielono też pierwszych żołnierzy².

Przez blisko rok PKU było jedyną instytucją Wojska Polskiego na stałe rozmieszczoną w Płocku. Okresowo przebywały w mieście niewielkie pododdziały, głównie saperów z 7 Brygady Inży-

nieryjno–Budowlanej, której 42 batalion saperów usuwał niemieckie pola minowe, zaś 44 batalion inżynieryjno–budowlany przygotowywał do odbudowy most kolejowo–drogowy³. Miasto jednak miało warunki, by zostać stałą siedzibą większych jednostek wojskowych. Zasadniczą przesłanką była istniejąca baza koszarowa: koszary przy placu Dąbrowskiego i zwolnione jesienią 1945 r. przez Armię Czerwoną koszary płońskie (od lata funkcjonował w nich punkt etapowy dla powracających z frontu oddziałów 3 Korpusu Kawalerii Gwardii gen. Nikołaja Oslikowskiego, zimą wyzwalających północne Mazowsze). Dlatego w ostatnich dniach 1945 r. zapadła decyzja o skierowaniu do Płocka 5 Mazurskiej Brygady Saperów (BSap)⁴. Jej zasadniczym zadaniem było tzw. kontrolne rozminowanie doliny Wisły. Prędko okazało się jednak, że Płock nie zostanie stałym garnizonem brygady. W pierwszym rzędzie przekształcona została w pułk, przyjmując nazwę 5 Mazurski pułk saperów (psap), zaś jesienią 1946 r. zapadła decyzja o przeniesieniu pułku do prawobrzeżnego Szczecina. Jego zadaniem na najbliższe lata stało się usuwanie skutków wojny na Pomorzu Zachodnim⁵.

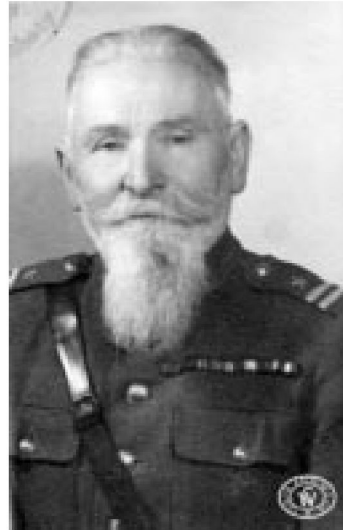
Zwolnione przez saperów koszary płońskie zajął przybyły z Zachodniego Pomorza Dywizjon Szkolny 1 Warszawskiej Dywizji Kawalerii, dowodzony przez mjr. Bronisława Ciepiałę. Jednak na początku 1947 r., w związku z rozformowaniem dywizji, jednostka została zlikwidowana⁶. Dowództwo wojska nie zrezygnowało jednak z nieco już wyremontowanych koszar. W kwietniu 1947 r. do miasta skierowany został Szwadron Zapasu Koni, jednostka podporządkowana Wydziałowi Służby Weterynaryjnej MON. Szwadron, będący de facto ostatnią kawaleryjską jednostką w Wojsku Polskim, stacjonował w Płocku do przetomu września i października 1950 r. Większość tego czasu dowodził nim rtm. Czesław Oksiuto–Dowiacki⁷.

Kolejne lata to w dziejach Wojska Polskiego całkiem inny, bardzo skomplikowany, okres. Losy płockiego garnizonu na kilka dziesięcioleci związane zostały z wojskami inżynieryjnymi. Koszary przy placu Dąbrowskiego zajął 7 ciężki pułk pontonowy: dowodzony przez mjr. Edwarda Sagana półstacjonarna jednostka przeznaczona do przygotowania w rejonie miasta przepraw przez Wisłę. Równolegle w koszarach płońskich powstała inna jednostka inżynieryjna – mobilny 63 batalion mostowy. Dowodził nim mjr Karol Kacprzak⁸.

Odtworzenie garnizonu Wojska Polskiego w całkiem nowej powojennej rzeczywistości nie było proste pod żadnym względem. O ostatecznym rezultacie zdecydowały wspólne dla całego kraju uwarunkowania zewnętrzne oraz niektóre uwarunkowania specyficzne dla omawia-

nego garnizonu. Niewątpliwie zaliczyć do nich należy tworzących go żołnierzy. Ich wspólną cechą była mniej lub bardziej uświadomiona chęć służenia swojemu krajowi; poza tym różniło ich wszystko, zwłaszcza własne (dodajmy – nie proste) doświadczenia. Można to zilustrować na przykładzie dowódców (kierowników) płockich jednostek i instytucji wojskowych w okresie formowania garnizonu. Tym bardziej że jednocześnie pełnili oni obowiązki dowódców garnizonu – pełnomocnych przedstawicieli Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego w mieście.

2. Major Kazimierz Michler



Fot. 1. Mjr Kazimierz Michler

W godzinach południowych 22 stycznia 1954 r. przeprawiła się przez Wisłę do prawobrzeżnej, zajętej przez Armię Czerwoną części miasta grupa operacyjna Wojska Polskiego pod dowództwem mjr. Kazimierza Michlera, wyznaczonego na komendanta PKU Płock. W chwili przybycia do miasta pierwszy powojenny dowódca garnizonu miał już 61 lat. Urodził się 5 stycz-

nia 1884 r. (23 grudnia 1883 r. wg kalendarza gregoriańskiego) w Warszawie⁹. Tam też ukończył szkołę elementarną i średnią. Zapewne w 1906 r. podjął studia matematyczne na Uniwersytecie Cesarskim (Uniwersytecie Warszawskim). Zrezygnował z nich po pięciu semestrach i został nauczycielem matematyki w szkole elementarnej, kontynuując jednocześnie studia w instytucie Przemysłowo–Rolniczym (dziś Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego). W latach 1905–1906 w ramach jednorocznej służby wojskowej ukończył Szkołę Podoficerską w 26 Brygadzie Artylerii w Grodnie i po odbyciu praktyki został przeniesiony do rezerwy w stopniu chorążego. W 1914 r. powołany został do służby w 3 Syberyjskiej Brygadzie Artylerii. Numer tej jednostki wymieniany jest wśród wojsk walczących w Prusach Wschodnich (bitwy pod Tanenbergiem i nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi) oraz w wielkiej bitwie pod Łodzią¹⁰. Sądzić należy, że walczył tam również starszy oficer baterii, praporszczyk Kazimierz Michler. Służbę w armii rosyjskiej zakończył w 1917 r. jako sztabs–kapitan, dowódca baterii artylerii ciężkiej. W czasie wojny był dwukrotnie ranny i ciężko poszkodowany w czasie niemieckiego ataku gazowego. Do kraju powrócił w 1918 r. i natychmiast wstąpił do Wojska Polskiego. Zwe-

ryfikowany w stopniu kapitana objął dowodzenie baterią w 3 pułku artylerii ciężkiej. W tym samym pułku w 1926 r. został dowódcą dywizjonu i z tego stanowiska w 1928 r. odszedł ze służby liniowej. Przez rok był komendantem PKU w Bochni, a następnie w Święcianach. W 1931 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Wydaje się, że Michler był jednym z licznych oficerów, którzy na fali eliminowania z wojska ludzi nie wykazujących dostatecznego entuzjazmu wobec osoby i ideologii marsz. Piłsudskiego i obozu legionowego, spotykali się z zarzutem „braku pracy wolnościowej”. Po latach służby pozostał mu Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Zasługi oraz inne odznaczenia rosyjskie i polskie, a także stopień majora. Po zwolnieniu z wojska jego źródłem utrzymania było ogrodnictwo, łączone z pracą nauczyciela w Wilnie. W tym czasie odnowił kontakty z PPS, której członkiem został w 1904 r.¹¹ W 1939 r. nie został powołany do wojska. Pozostał w Wilnie, pracował jako dozorca, nie uczestniczył w działalności konspiracyjnej. Podczas wojny utracił rodzinę: zmarła żona, a zapewne w roku 1940 lub 1941 okupacyjne władze radzieckie aresztowały jego dwóch synów i w 1945 r. ich losy nie były znane. Do Wojska Polskiego wcielony został w grudniu 1944 r. przez polską komendę uzupełnień w Wilnie. Z uwagi na wiek i posiadane doświadczenie przeznaczony został do służby w administracji wojskowej. Po krótkim okresie pracy w Wydziale Wojskowym w Białymstoku, w pierwszych dniach 1945 r. wyznaczony został na stanowisko komendanta PKU w Płocku.

Zorganizowana przez niego instytucja w znacznym stopniu opierała się na żołnierzach zawodowych i urzędnikach jednostek i instytucji płockiego garnizonu sprzed 1939 r. Byli to m.in.: por. Stanisław Kwaśniewski (Powiatowy Urząd WF i PW), chor. Franciszek Ferszt i st. sierż. Franciszek Buczek z PKU, st. ogn. Henryk Pupik i st. ogn. Stefan Kwiatkowski z 8 pal oraz st. wach. Ryszard Krakowiak (4psk). Plutonem ochrony komendy dowodził wywodzący się z 8 pal plut. Adam Nuszkiewicz. Obok zasadniczych zadań istotną funkcją PKU było wykonywanie obowiązków polskiej komendy garnizonu. Mjr Michler organizował więc ochronę obiektów wojskowych (koszary, piekarnia na ul. Kolegialnej, magazyny na Czarnym Dworze i ul. Piekarskiej, magazyny Urzędu Likwidacyjnego na Kostrogaju), służbę patrolową w mieście i okolicach, współdziałanie z rozpaczliwie słabą Milicją Obywatelską i radziecką Komendanturą Miasta¹². Miał opinię oficera kompetentnego i bardzo wymagającego, a jednocześnie spokojnego i kulturalnego. W krótkim czasie zorganizował dobrze funkcjonującą komendę, sprawnie wypełniał obowiązki dowódcy garnizonu i przynosił dobre tradycje administracji wojskowej w trudne czasy powszechnej demoralizacji wojną. Niewątpliwie jego osoba i działanie pozytywnie wpływały na nastroje mieszkańców miasta. Mimo to już po dwóch miesiącach został odwołany z zajmowanego stanowiska i skierowany na identyczne w Siedlcach. Przeniesienie to było dość dziwne – w warunkach trwającej wojny i konieczności



Fot. 2. Personel PKU Płock (luty 1945 r.)

uzupełniania i rozbudowy Sił Zbrojnych raczej nie zmienia się kierownika dobrze funkcjonującej instytucji poborowej. Tym bardziej, że następca, por. P. był jego absolutnym przeciwieństwem. Był przedwojennym oficerem kawalerii, lecz w Płocku zasłynął wyłącznie brakiem wiedzy, arogancją i niskimi kwalifikacjami moralnymi, a także ciągłymi kontaktami i ścisłą współpracą z UB i NKWD. Po jednym z kolejnych gorszących ekscesów w marcu 1946 r., na wniosek władz miasta został odwołany z zajmowanego stanowiska¹³. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że za nagłym przeniesieniem dotychczasowego komendanta stał właśnie on, wspierany przez równie zdemoralizowanych funkcjonariuszy obu ponurych instytucji.

Po odejściu z Płocka mjr Michler przez rok kierował siedleckim PKU. W październiku 1946 r. przeszedł do służby liniowej – objął stanowisko zastępcy dowódcy 28 pp (9 DP), także stacjonującego w Siedlcach. Po roku skierowany został do dyspozycji RKU w Ostrowie Wklp. i przeniesiony do rezerwy. Nawet pobieżna analiza dokumentów dotyczących służby mjr. Michlera upoważnia do podejrzeń, że jego zwolnienie do rezerwy miało podłoże pozamerytoryczne. Wskazują na to choćby kolejne opinie służbowe. Wiosną 1946 r. dowódca Okręgu Wojskowego nr 4, gen. Wojciech Bewziuk ocenił, że mjr Michler „(...)wykazał się jako pracownik gorliwy (...). Inteligentny, koleżeński, dbały o całokształt pracy i podwładnych”, zaś jesienią tego roku ten sam dowódca okręgu uważał, że „(...) na stanowisko komendanta R.K.U. Siedlce nie nadaje się. Jest raczej figurantem. W służbie poborowej nie wykazuje zdolności”. Ta ostatnia opinia pozostaje w rażącej sprzeczności z opinią wystawioną przez Przewodniczącego MRN w Siedlcach i dowódcę 28 pp. Zastępca dowódcy pułku ds. politycznych w notatce służbowej skierowanej do szefa Departamentu Personalnego MON pisał: „Mam wrażenie, że Michlerowi, o którym mowa w załączonych notatce, dzieje się krzywda. Miał on zatarg ze swoim podwładnym, który następnie oskarżył Michlera o nielojalność w stosunku do Rządu i zamknął mu przez to wszelkie drogi do awansu, nawet już przyznanego”¹⁴. Trudno powiedzieć, kto był tym podwładnym. Wszystko jednak wskazuje, że kłopoty mjr. Michlera zaczęły się w Płocku, a ich bezpośrednim powodem była wymagalność, literalne przestrzeganie prawa i przepisów porządkowych oraz uznawanie jedynie podległości służbowej.

3. Pułkownik Stanisław Perko

Kolejnym dowódcą płockiego garnizonu był ppłk Stanisław Perko, dowódca 5 BSap i 5 psap,



Fot. 3. Pułkownik Stanisław Perko

żołnierz zawodowy i wysokiej klasy inżynier wojskowy. Stanisław Perko urodził się w Warszawie 29 kwietnia 1894 r. w rodzinie robotniczej¹⁵. Ukończył Publiczną Szkołę Powszechną i Średnią Szkołę Przemysłowo-Techniczną Wawelberga i Rotwanda. W 1914 r. został zmobilizowany i służył w kompanii

samochodowej operującej na kierunku warszawskim rosyjskiej 1 Armii. W latach 1915–1916 uczył się w Oficerskiej Szkole Inżynieryjnej w Petersburgu, a następnie, w stopniu podporucznika walczył na Łotwie i Białorusi. Tam też w 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muślickiego i służył na stanowisku dowódcy plutonu i kompanii saperów w 2 Dywizji. Na tej funkcji odbył wojnę 1919–1920 r. Oprócz ciężkiego zranienia wyszedł z niej z nadanym trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari V kl. Po wojnie pozostał w zawodowej służbie wojskowej. Międzywojenne dwudziestolecie przesłużył na stanowiskach dowódczych: batalionów saperów w Przemysłu, Krakowie i Toruniu oraz jako komendant Szkoły Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Podnosił także swoje kwalifikacje kończąc między innymi kurs fortyfikacyjny i kurs oficerów sztabowych w Wyższej Szkole Wojennej. Stosownie do posiadanych kwalifikacji w 1937 r. wyznaczony został na stanowisko szefa saperów i fortyfikacji Obozu Warownego Śląsk¹⁶. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Francji, gdzie powierzono mu stanowisko wykładowcy w Centrum Wyszkożenia Piechoty. W Anglii został szefem saperów 1DP, a następnie powrócił do szkolenia oficerów Polskich Sił Zbrojnych (PSZ). W październiku 1944 r. przybył do 2 Korpusu Polskiego na front włoski by objąć stanowisko szefa saperów 3 DP. Uczestniczył z nią w zimowych walkach w Apeninie Emiliańskim, nad rz. Senio i wiosną – o Bolonię. Bezpośrednio po zakończeniu wojny, jeszcze przed rozwiązaniem Korpusu, w związku ze zgłoszeniem chęci powrotu do kraju, został odesłany do Anglii. Przez pewien czas pracował w Centralnej Komisji Regulaminowej uogólniając bogate doświadczenia wojenne. Cofnięcie przez mocarstwa sojusznice uznania Rządowi emigracyjnemu (15 VII 1945 r.) i zarządzenie rozwiązania PSZ, dla znacznej części polskich żołnierzy, w tym ppłk. Perko, oznaczało koniec wypełniania żołnierskiego obowiązku i natychmiastowy powrót do kraju, by wyko-

rzystując całą ocalałą potencjał narodu odbudować państwo w realnie istniejących warunkach¹⁷. Jako jeden z najstarszych oficerów z grupy deklarujących powrót mianowany został komendantem obozu repatriacyjnego. 20 stycznia 1946 r. w grupie 2000 żołnierzy różnych stopni przybył do kraju¹⁸. 1 marca został wcielony do Wojska Polskiego i wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy 4 Łużyckiego pułku saperów w Poznaniu. Wraz z jednostką uczestniczył w rozminowaniu Wielkopolski i Pomorza Zachodniego. 1 września tego samego roku otrzymał nominację na dowódcę 5 BSap z jednoczesnym awansem do stopnia pułkownika. Przypadło mu w udziale przeformowanie jednostki oraz kierowanie wykonaniem bardzo skomplikowanych zadań: rozminowania okolic Warszawy, sprawdzenia rozminowania brzegów Wisły od Warszawy do Włocławka, utrzymania szeregu mostów na Wiśle i Narwi oraz nadzór nad ich eksploatacją. Podobne były zadania pułku także na znacznie bardziej zdevastowanym Pomorzu Zachodnim. W zgodnej ocenie historyków postawione zadania pułk wykonywał dobrze¹⁹. Podobnie jego dowódcę oceniali przełożeni i władze cywilne – od dowódcy Wojsk Inżynieryjno-Saperskich gen. Jerzego Bardiłowskiego i wojewody Bronisława Borkiewicza poczynając²⁰. Mimo to atmosfera wokół dowódcy pułku zaczęła się zmieniać. Wydaje się, że motorem był zastępca dowódcy, ppłk S., który za wszelką cenę postanowił zostać dowódcą. Wspierało go w tym dwóch wyższych oficerów Okręgu Wojskowego nr 2. Za dobry powód uznano nieszczęśliwe zdarzenia: śmierć żołnierza w wypadku z bronią oraz śmiertelne zatrucie czadem w stanie nietrzeźwym dwóch, służących w pułku, oficerów radzieckich. W obu przypadkach prokuratura nikomu nie postawiła zarzutów, lecz wdaje się, że płk Perko popełnił błąd taktyczny: nagłośnił – można sądzić w imię profilaktyki – okoliczności śmierci oficerów. Zapewne dlatego w meldunku noszącym wszelkie znamiona donosu ppłk S. i pięciu innych oficerów oskarżyło go o „specjalną gorliwość w kompromitacji oficerów radzieckich”, a także brak troski o ich warunki życia oraz „polityczną dwulicowość”²¹.

Od tej pory było już tylko gorzej. Choć inspekcja jednostki w marcu 1948 r. nie wykazała istotnych niedociągnięć, sam płk Perko oceniony został negatywnie a szef służby inżynieryjno-saperskiej okręgu wystąpił z wnioskiem o odwołanie go z zajmowanego stanowiska. Zawarta we wniosku charakterystyka oficera jest wręcz obraźliwa. Nie dziwi więc, że płk Perko skierował do przełożonych prośbę o przeniesienie do rezerwy²², uwzględnioną natychmiast. Pociągające jest to, że pułk przyjął jeden z dowódców batalionów, bardzo kompetentny mjr Michał Rezicki.

Płk rez. Stanisław Perko pozostał w Szczecinie. Wraz z żoną i synem zamieszkał w niezwykle malowniczej dzielnicy Pogodno. Swą wiedzę i umiejętności poświęcił odbudowie portu szczecińskiego. Zmarł nagle w 1952 r. i został pochowany na szczecińskim Cmentarzu Centralnym.

4. Major Bronisław Ciepela



Fot. 4. Major Bronisław Ciepela

Zwalniane przez saperów koszary płońskie w październiku 1946 r. zajęł Dywizjon Szkolny 1 Warszawskiej Dywizji Kawalerii. Jego dowódca, a jednocześnie kolejny dowódca garnizonu, mjr Bronisław Ciepela był rasowym kawalerzystą i można przypuszczać, że doceniali to znający się na rzeczy mieszkańcy miasta.

Bronisław Ciepela²³ urodził się 25 października 1900 r. w rodzinie robotnika rolnego w Raciborowicach pod Krakowem. Bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum klasycznego w 1918 r. ochotniczo wstąpił do 2 pułku szwoleżerów, gdzie szybko awansował do stopnia podoficerskiego i funkcji zastępcy dowódcy plutonu. Z pułkiem wyruszył na wojnę polsko-radziecką, był ranny a po wyleczeniu, już po zakończeniu wojny, trafił do krakowskiego 8 pułku ułanów (puł), ukończył kurs podoficerski i w niezwykle krótkim czasie czterech lat dosłużył się stopnia starszego wachmistrza. W 1924 r. skierowany został do Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów w Bydgoszczy, a po jej ukończeniu – do 22 puł w Brodach. Kolejne stanowiska służbowe to instruktor jazdy w grudziądzkiej Szkole Podchorążych Kawalerii, dowódca szwadronu szkolnego w 5 puł w Ostrołęce i dowódca szwadronu ciężkich karabinów maszynowych w 9 puł w Trembowli. Na czele tego szwadronu wyruszył na wojnę w 1939 r. W składzie Podolskiej Brygady Kawalerii walczył w bitwie nad Bzurą (Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Grzmot-Skotnickiego). Za bohaterstwo i umiejętności dowódcze wykazane w toku walki o Łęczycę i Piątek odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari V kl. 19 września został ciężko ranny i zapewne dlatego nie trafił do obozu jenieckiego. Późną jesienią przybył do Krakowa, gdzie przez całą okupację pracował jako robotnik fabryczny. Do Wojska Polskiego zgłosił się natychmiast po wyzwoleniu miasta. Do szeregu trafił dopiero w dniu zakończenia wojny – został skierowany do powracającej z frontu i rozwijanej do dywizji 1 Warszaw-

skiej BK. Zapewne z uwagi na doświadczenie metodyczne wyznaczony został na dowódcę Dywizjonu Szkolnego z jednoczesnym awansem do stopnia majora²⁴. Po przedyslokowaniu jednostki do Płocka, dywizjon zajął zdewastowane koszarzy płońskie. Warunki bytowe żołnierzy były bardzo trudne i wymagały od dowódcy niezwykłych umiejętności organizacyjnych²⁵.

27 stycznia 1947 r. rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 028/Org. z miesięcznym terminem wykonalności 1 Warszawska Dywizja Kawalerii została rozwiązana. Dowódca Dywizjonu Szkolnego otrzymał zadanie sformowania grupy sportu konnego, a dokładniej odnalezienia najlepszych jeźdźców²⁶. Misja mjr. Ciepeli, podobnie jak ppłk. Rómmła i kolejnego bohatera niniejszej pracy, nie trwała długo²⁷. Doskonałego kawalerzystę przygarnął inny związany z Płockiem wieloletnią służbą kawalerzysta: gen. bryg. Mikołaj Kazimierz Prus-Więckowski, dowódca Okręgu Wojskowego nr 5 w Krakowie²⁸. Majorowi powierzono stanowisko w pionie planowania i organizacji szkolenia piechoty i wojsk pancernych. Nie wydaje się, by mjr Ciepela był szczególnie kompetentny w tym obszarze, należy jednak zwrócić uwagę, że po pierwsze – z pewnością rozumiał na czym polega przygotowanie i zgranie pododdziałów i oddziałów, po drugie – głównym bieżącym zadaniem okręgu była walka ze zbrojnym podziemiem, prowadzona przede wszystkim przez niewielkie zgrupowania, zasady działania których nie przerażały fachowej wiedzy majora. Świadczą o tym otrzymywane wyróżnienia.

Dowody uznania kończą się w połowie 1950 r. Przeciwnie, mjr Ciepela jest opiniowany coraz bardziej negatywnie. Zapewne postanowił „zejść z linii ognia” wykorzystując chorobę: dawno zdiagnozowaną cukrzycę. Przeszedł leczenie szpitalne i sanatoryjne i ostatecznie 5 sierpnia 1952 r. komisja lekarska orzeka całkowitą niezdolność do służby i mjr Ciepela został przeniesiony do rezerwy. Jako emeryt pozostał czynnym działaczem sportowym i sędzią jeździeckim. Zmarł w Krakowie w 1976 r. i został pochowany na Cmentarzu Podgórskim.

5. Rotmistrz Czesław Oksiuto–Dowiacki

W marcu 1947 r., na miejsce rozwiązanej Dywizjonu Szkolnego, przybyła do Płocka kolejna, ostatnia już jednostka kawaleryjska Wojska Polskiego – Szwadron Zapasu Koni²⁹. Dowodził nią rtm. Czesław Oksiuto–Dowiacki, w chwili przybycia mianowany dowódcą płockiego garnizonu.

Czesław Oksiuto urodził się 31 grudnia 1902 r. we wsi Mężenin koło Drohiczyzna w rodzinie robotniczej³⁰. W 1915 r. jego rodzina została ewakuowana przez władze rosyjskie do Wielkich Łuk. Tam ukończył cztery klasy szkoły podstawo-



Fot. 5. Rotmistrz Czesław Oksiuto–Dowiacki

wej, a kolejne dwie – już w niepodległej Polsce, w Mińsku Mazowieckim. Do Wojska Polskiego wstąpił ochotniczo w listopadzie 1918 r. W wojnie 1919–1920 r. walczył w szeregach 2 pułku strzelców konnych, był ranny. Po demobilizacji pracował jako kancelista na stacji PKP w Baranowiczach. 1 grudnia 1923 r. wstąpił do 27 puł w Nieświeżu, jako nadterminowy kandydat na podoficera. W 1924 r. przeniesiony został do 9 dywizjonu artylerii konnej w Baranowiczach i w stopniu kaprała objął dowodzenie działem. Rok później ukończył szkołę podoficerską i skierowany został do dywizjonu 75 mm armat w 9 pułku artylerii lekkiej (9 DP) w Białej Podlaskiej. Z tym samym pułkiem, lecz już w stopniu starszego ogniomistrza i jako dowódca plutonu ogniowego, wyruszył na wojnę w składzie Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego. Doskonale dowodzona przez płk. Józefa Worbieja 9 DP przez trzy doby skutecznie przeciwstawia się w korytarzu pomorskim niemieckiej dywizji pancerniej i dwóm dywizjom zmotoryzowanym; ostatecznie została rozczłonkowana i poszła w rozsypkę. Pojedyncze oddziały i pododdziały odchodziły na południowy wschód, wśród nich – zdziesiątkowany dywizjon armat³¹. W kolejnych dniach resztki dywizji walczyły także na ziemi płockiej; w walkach o Kutno ranny został st. ogn. Oksiuto. Ze szpitala w Sochaczewie na kilka dni trafił do niewoli, zbiegł i w listopadzie 1939 r. przybył do Międzyrzecza Podlaskiego. Obawiając się aresztowania, wykorzystał krótkotrwałą pracę w Zarządzie Miasta, by zalegalizować się pod nazwiskiem Dowiacki, a następnie usunął się w cień pracując jako robotnik w wytwórni wód gazowych. W zorganizowanej działalności konspiracyjnej nie uczestniczył. Do Wojska Polskiego zgłosił się we wrześniu 1944 r. W RUK Siedlce, na podstawie Kenkarty i przedwojennej legitymacji służbowej zarejestrowany został pod nazwiskiem Oksiuto–Dowiacki³².

Pierwszym powojennym przydziałem służbowym była Oficerska Szkoła 2 Armii WP, gdzie szkolił się na oficera zwiadu. Po dwóch miesiącach, w stopniu chorążego, objął stanowisko dowódcy plutonu zwiadu konnego – zastępcy dowódcy kompanii rozpoznawczej 7 DP, a z końcem roku dowódcy szwadronu zwiadu dywizyjnego³³.

Osobiste męstwo i walory dowódcze świeżo promowanego oficera ujawniły się w pełni w czasie operacji łuzyckiej 2 Armii WP. W okresie przygotowawczym do natarcia zwiadowcy intensywnie rozpoznawali ugrupowanie bojowe przeciwnika. Metodą obserwacji oraz penetracji ustalano położenie punktów oporu, środków ogniowych, zapór inżynierskich, dróg oraz przeszkód terenowych. Bezpośrednio przed natarciem zwiadowcy uczestniczyli w wyjątkowo morderczej formie działań – rozpoznaniu walką. Podczas próby uchwycenia przyczółka ze Nysą był kontuzjowany, lecz po kilkunastu godzinach powrócił do szeregu. Za udział w tej walce przedstawiony został do odznaczenia medalem Zasłużonym na Polu Chwały. W kolejnych dniach chor. Oksiuto-Dowiacki bez przerwy był w ogniu. Podczas odpierania przeciwuderzenia Grupy Armii „Środek” feldmarszałka Ferdynanda Schoenera konni zwiadowcy nie tylko rozpoznawali położenie przeciwnika na skrzydle dywizji, lecz także skutecznie atakowali i niszczyli jego rozpoznanie i awangardy, co obniżyło tempo niemieckiego natarcia³⁴. Uderzenie Schoenera rozzerwało nadmiernie rozciągniętą i źle dowodzoną 2 Armie WP. Jej dowódca, gen. Karol Świerczewski, praktycznie utracił możliwość kierowania działaniami podległych wojsk. Dążąc do uzyskania choćby elementarnej koordynacji działań płk Prus-Więckowski, dowodzący improwizowanym zgrupowaniem na prawej flance włamania, wysłał patrol z meldunkiem do dowódcy armii. Jego dowódcą był chor. Oksiuto-Dowiacki. W ciągu jednej nocy patrol przerwał się w poprzek niemieckiego ugrupowania z rejonu Nisky do Budziszyna (w linii prostej o. 30 km) i odszukał stanowisko dowodzenia dowódcy armii. Po krótkim odpoczynku patrol wysłany został z rozkazem dowódcy armii do 10 DP w rejon Nachten (w linii powietrznej 40 km) w poprzek czołowych oddziałów Schoenera. Mimo że patrol przedzierał się przez błota Dolnych Łuzyc nie udało się uniknąć starć z nieprzyjacielem. Choć z rannymi, pododdział w całości dotarł do miejsca przeznaczenia. Za wykonanie zadania dowódca patrolu został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., a jego wszyscy podwładni – medalami Zasłużonym na Polu Chwały³⁵. Kolejne odznaczenie – Krzyż Walecznych – chor. Oksiuto-Dowiacki otrzymał za prowadzenie zwiadu na osi Zittau-Czeska Lipa w operacji praskiej 2 Armii WP. 1 lipca 1945 r. został awansowany do stopnia podporucznika, a pół roku później – w związku z objęciem stanowiska sztabowego – porucznika. Kolejne stanowisko służbowe to rotmistrz – dowódca szwadronu w, kontynuującym tradycje 3 Pułku Ułanów Śląskich, 3 puł 1 Warszawskiej DK stacjonującym w Przasnyszu. Rozwiązanie dywizji nie oznacza-

ło całkowitego wyeliminowania koni z wojska, starano się więc ocalić najlepszych jeźdźców i dowódców formacji kawaleryjskich. Rtm. Oksiuto-Dowiacki skierowany został do Wydziału Służby Weterynaryjnej MON, w tej chwili jedynej instytucji zarządzającej wykorzystaniem koni w wojsku. Otrzymał przy tym zadanie szczególne – odnalezienie i ocalenie najbardziej wartościowych wierzchowców, nadających się do wspomnianej już grupy sportu konnego lub hodowli. Otrzymał bardzo szerokie uprawnienia i odbył szereg, jak się wydaje uwieńczonych powodzeniem³⁶.

Wkrótce powrócił jednak do służby liniowej. W marcu 1947 r. – nie przerywając misji na rzecz sportu konnego – objął dowództwo przenieszonego do Płocka Szwadronu Zapasu Koni. Choć była to jednostka tyłowa, uczynił z niej pełnokrwisty szwadron kawalerii. Sam uważał się za kawalerzystę (nosił czapkę z żółtym otokiem 3 puł) i wszczepiał podwładnym etos tej formacji. Był bardzo wymagający, lecz jednocześnie bardzo lubiany przez podwładnych³⁷. Był również doskonale oceniany przez przełożonych. A jednak harmonijnie rozwijająca się, oparta na ciężkiej pracy, kariera wojskowa nie wszystkim się podobała. W miejscu stałego zamieszkania, Międzyrzeczu Podlaskim, władze najwyraźniej „szukały haka” na oficera. Miejscowy



Fot. 6, 7. Rtm. Oksiuto-Dowiacki w koszarach płońskich w Płocku

Urząd Bezpieczeństwa prowadził szereg bzdurnych postępowań, nękających jego i bliskich i wyraźnie zmierzających do zdyskredytowania rotmistrza. Zapewne związane z tym napięcie nerwowe, a także wieloletnia służba, odniesione rany i dowodzenie jednostką i częste podróże służbowe odbiły się na zdrowiu rotmistrza. W lipcu 1948 r. złożył wniosek o zwolnienie ze służby. Szef Wydziału Służby Weterynaryjnej MON, gen. Atanazy Poliaszczuk z przyczyn służbowych odrzucił wniosek, obiecując jednak zwolnienie w 1950 r. Jednak w czasie jednego z wyjazdów służbowych, 29 marca 1950 r., rtm. Oksiuto-Dowiacki nagle zmarł w Międzyrzeczu Podlaskim. Śmierć musiała budzić poważne wątpliwości skoro dochodzenie w tej sprawie prowadziła Naczelna Prokuratura Wojskowa. Jego wyniki, a także świadectwo najbliższych, wskazały na naturalną przyczynę śmierci. Rtm. Czesław Oksiuto-Dowiacki pochowany został z honorami wojskowymi w miejscu zamieszkania żony i synów.

* * *

Zbiegiem okoliczności pierwsi dowódcy płockiego garnizonu zajmowali nie tylko różne stanowiska służbowe, lecz także różniła ich proveniencja oraz doświadczenie życiowe i zawodowe.

Mjr Kazimierz Michler był ubranym w mundur urzędnikiem starej szkoły dla którego normalność oznaczała literalne przestrzeganie przepisów prawa oraz rozkazów przełożonych. Tego przekonania nie zmieniły lata pozostawania poza wojskiem i okres wojny z traumatycznymi przejściami osobistymi. Znajomość mentalności rosyjskich wojskowych – bo istnieje coś takiego w każdej armii, niezależnie od ustroju i epoki - umożliwiała mu ochronę mieszkańców Płocka przed ekscesami zdemoralizowanych totalną wojną żołnierzy zwycięskiej armii. Można sobie wyobrazić wściekłość szefa płockiego NKWD, który **musiał** przekazywanych mu sprawców wykroczeń traktować z całą surowością wojennego prawa. Musiał więc także odejść mjr Michler, by mógł zastąpić go oficer bardziej układny, oportunistą chętnie wikłający się w różne zależności. Krótko mówiąc - także zdemoralizowany. Postarali się o to przedstawiciele miejscowych i nadrzędnych władz. Zła rekomendacja powędrowała za mjr. Michlerem do Siedlec i w końcu, jako oficer mający zasady, został zmuszony do odejścia z wojska.

Inna była sytuacja płk. Stanisława Perko i mjr. Bronisława Ciepeli. Byli to – każdy w swojej nieporównywalnej specjalności – wysokiej klasy fachowcy i, jak się wydaje, ludźmi zakochanymi w swojej pracy. W dodatku – w okresie wy-

znaczonym cezurami prezentowanej pracy – wszystko im się udawało. Wiedzą i umiejętnościami oraz poziomem kompetencji określali swego rodzaju standard, któremu nie mogli sprostać ludzie z ich otoczenia. Zostali więc usunięci, by się nie wyróżniali, lub inaczej: by ludzie mierni nie razili swą nijakością. Wystarczającym powodem było stwierdzenie, że reprezentują wartości poprzedniej, słusznie minionej, formacji.

W jeszcze innej sytuacji był rtm. Czesław Oksiuto-Dowiacki. Właściwie był nie do ruszenia: nie był sanacyjnym oficerem i wrogiem klasowym, był natomiast bohaterem wojennym, charyzmatycznym dowódcą frontowym i wspieranym przez wysokich przełożonych działaczem społecznym (sportowym). Stanowił jednak potencjalne zagrożenie dla środowiska cywilnego. Bo wyobraźmy sobie, że taki człowiek, zdemobilizowany, pojawia się w Międzyrzeczu Podlaskim; na jego tle wszyscy miejscowi przedstawiciele aparatu władzy zaczynają wyglądać bardzo blado. Starają się więc zawczasu zdyskredytować ewentualnego konkurenta i używając słów J. Tuwima – „dopasować [go] do swoich wymiarów”. Stąd, wspomniane już, „poszukiwanie haków” i późniejsze, nie przedstawione w pracy a znane autorowi z relacji p. Haliny Oksiuto-Dowiackiej, zmagania rodziny z miejscowymi urzędnikami.

W przedstawionych losach pierwszych dowódców płockiego garnizonu bez trudu można wyodrębnić pewien – wydaje się uniwersalny – mechanizm. W okresie ostrych dziejowych zakrętów i gruntownych przewartościowań zawsze znajdują się ludzie, uważający iż z racji tego, że są „swoi”, winni znaleźć się w pierwszym szeregu. Dlatego, korzystając z przyzwolenia państwa, bezwzględnie eliminują wszystkich przewyższających ich wiedzą, doświadczeniem, intelektem, cechami charakteru. Ze zjawiskiem tym zetknęło się wiele ludzi, nie tylko wojskowych, w minionym dwudziestolecu.

Zaprezentowani wyżej dowódcy płockiego garnizonu są niewątpliwie postaciami pozytywnymi. Wszyscy swoje umiejętności, siły a nawet życie oddali do dyspozycji swojego państwa, od odzyskania niepodległości do II wojny światowej włącznie. Stawili się także na jego służbę w 1944–1945 r. w głębokim przekonaniu, iż obowiązkiem żołnierza jest służyć swojemu narodowi w każdych warunkach. Swą służbę wnieśli – zapewne niewielki w skali państwa i wojska, lecz niewątpliwy – wkład w zachowanie etosu służby państwowej, a oficerskiej w szczególności. Także wśród mieszkańców Płocka. Dlatego poszukując i dokumentując losy znanych i nieznanymi płocczan, warto zwrócić uwagę także na żołnierzy.

Przypisy

- ¹ M. Trubas, *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 196; J. Chojnacki, *Płock w trzydziestolecu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Notatki Płockie”, 1975, nr 1, s. 8; *Ostatnie dni okupanta w Płocku*, „Jedność”, 1945, nr 1, b.d.w., s. 4.
- ² Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 15 VIII 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej (Dz.U. RP, 1944, nr 2, poz. 5); Ustawa o zakwaterowaniu Wojska i Marynarki Wojennej (Dz.U. RP, 1939, nr 82, poz. 531); Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 21 sierpnia 1954 r. (Dziennik Rozkazów MON, 1946, nr 3, poz. 34); F. Dorobek, *Płock i ziemia płocka w 1945 roku*, Płock 1980, s. 12–15; Relacja ppor. Zbigniewa Wnęka, w posiadaniu autora.
- ³ Z. Barszczewski, *Przywrócone życie. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998, s. 232.
- ⁴ 5 Brygada Saperów sformowana została latem 1944 r. w okolicach Jarostawia. W październiku tego roku skierowana została do rozminowania i odbudowy podstawowej infrastruktury komunikacyjnej w północno-wschodniej Polsce. Wyróżniające miano „Mazurska” otrzymała za udział w rozminowaniu tzw. okręgu mazurskiego, przyszłego województwa olsztyńskiego; Z. Barszczewski, *dz. cyt.*, s. 230.
- ⁵ Archiwum Akademii Obrony Narodowej, sygn. 5404, H. Zotczyk, *Historia 5 Mazurskiej Brygady Saperów 1944–1947*, mazurek pracy magisterskiej, Warszawa 1964, s. 157; Z. Barszczewski, *dz. cyt.*, s. 466.
- ⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. III.114.21, k. 51, *Meldunek nr 052/tjn. z dnia 5 III 1946 r.*; sygn. IV.501.1/A.454, k. 26, *Wykaz jednostek podlegających rozformowaniu [z dn. 30 I 1947]*. Więcej o płockim okresie Dywizjonu Szkolnego: H. Trubas, M. Trubas, *Ostatni kawalerski garnizon Wojska Polskiego*, cz. I, „Notatki Płockie” 2004, nr 2(199), s. 30–31.
- ⁷ CAW, sygn. IV.503.9.35, *Kronika Wydziału Służby Weterynaryjnej MON*, k. 15 i nast.; H. Trubas, M. Trubas, *dz. cyt.*, s. 31–32.
- ⁸ S. Komornicki, *Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1987, s. 48; Relacja ppłk. w st. spocz. Tadeusza Gilewskiego, w posiadaniu autora.
- ⁹ CAW, sygn. AP 37/52/265, k. 3, *Arkusze ewidencji personalnej. Krótkiej strategicheskij ocherk wojny*, cz. I, Moskwa 1918, s. 42, 209; I. Rastumov, *Russkij front piwoj mirovoj wojny*, Moskwa 1976, s. 92 i nast.
- ¹⁰ CAW, sygn. AP 37/52/265, k. 18, *Notatka z dn. 24 IX 1947 r.* Z tego powodu określano go jako starego działacza PPS, jednolitefrontowca.
- ¹¹ Relacja byłego żołnierza PKU, ppor. Zbigniewa Wnęka, zawiera interesującą ciekawostkę: zastępca dowódcy plutonu ochrony plut. Mirecki był postrachem naruszających porządek radzieckich żołnierzy, bezwzględnie ich ścigał i osadzał w areszcie PKU. Dowódca garnizonu przekazywał ich bezpośrednio budzącej groźbę jednostce NKWD, rozmieszczonej w budynku szkoły na ul. Dobrzyńskiej. W tym czasie w mieście praktycznie nie było więc ekscesów z udziałem żołnierzy Armii Czerwonej.
- ¹² Archiwum Państwowe w Płocku, Akta m. Płocka, sygn. 28810, *Księga protokółów Miejskiej Rady Narodowej m. Płocka*, t. 1, k. 21, *Protokół nr 7 z dn. 7 V 1945 r.*; tamże, k. 35, *Protokół nr 8 z dn. 28 V 1945 r.*; Relacja ppor. Zbigniewa Wnęka.
- ¹³ CAW, sygn. AP 37/52/265, k. 22, *Charakterystyka służbowa oficera [16 I 1946 r.]*; tamże, k. 20, *Charakterystyka służbowa [25. VIII 1947 r.]*; tamże, k. 64, *Opinia [sygnowana przez Przewodniczącą MRN w Siedlcach Wiesława Korzeniewskiego]*.
- ¹⁴ CAW, sygn. 247/55/1389, *Akta personalne płk. Stanisława Perko*, b.n.k., *Zeszyt ewidencyjny, Zaświadczenie o przebiegu służby*.
- ¹⁵ W historiografii występuje także pod nazwami: Grupa Forteczna „Śląsk” i Śląski Obszar Warowny. Była to budowana w latach 1933–1939 ufortyfikowana pozycja obronna osłaniająca Górnośląski Okręg Przemysłowy. Składała się z ok. 140 różnego typu urządzeń fortyfikacyjnych. W wojnie 1939 r. załoga Grupy (dowódca: płk Wacław Klaczyński) włączona została w skład Grupy Operacyjnej „Śląsk” (dowódca gen. bryg. Jan Jagmin – Sadowski) Armii „Karpaty” gen. dyw. Antoniego Szylinga. Po dwudniowej zaciętej walce, wobec głębokiego oskrzydlenia pozycji, załoga opuściła fortyfikacje i wraz z wojskami Armii „Karpaty” wycofała się po osi Kraków, Przemyśl, Lwów. M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 roku*, t. I, Warszawa 1983, s. 99 i nast.
- ¹⁶ M. Trubas, *Koncepcje mobilizacyjnego rozwinięcia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie powojennym*, [w:] *Władza ludowa wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*, Warszawa 2011, s. 164–165.
- ¹⁷ CAW, sygn. 247/55/1389, b.n.k., *Życiorys. Więcej o uwarunkowaniach powrotu żołnierzy PSZ do kraju w: J. Kuropieska, Misja w Londynie*, Warszawa 1981, s. 345–346; J. Poksiński, *Losy niektórych wojennych dowódców Polskich Sił zbrojnych na Zachodzie i Armii Krajowej w Polsce powojennej*, [w:] *Naczelni wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 1995, s. 207–221.
- ¹⁸ A. Ogrodowczyk, *Pomorze przywrócone. Wkład Ludowego Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945–1947*, Warszawa 1974, s. 91–93; Z. Barszczewski, *dz. cyt.*, s. 254–301; H. Zotczyk, *dz. cyt.*, s. 168–189; *Ludowe Wojsko Polskie w walce, służbie i pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1983, s. 176.
- ¹⁹ CAW, sygn. 247/55/1389, *passim*.
- ²⁰ Tamże, b.n.k., *Meldunek z dnia 5 II 1947 r. o wynikach dochodzenia w sprawie wypadków nadzwyczajnych*; tamże, b.n.k., *Meldunek z dnia 21 II 1947 r.*
- ²¹ Tamże, b.n.k., *Wniosek o przeniesienie oficera na inne stanowisko służbowe [11 VI 1948 r.]*; tamże, b.n.k., *prośba o przeniesienie do rezerwy [9 VII 1948 r.]*.
- ²² CAW, sygn. 757/61/30, *Akta personalne mjr. Bronisława Ciepeli*, k. 1–7, *Zeszyt ewidencyjny; Rocznik oficerski 1928*, s. 311; *Rocznik oficerski 1932*, s. 167, 649.
- ²³ Rodowód Dywizjonu Szkolnego 1 Warszawskiej DK: H. Trubas, M. Trubas, *dz. cyt.*, s. 30–31.
- ²⁴ CAW, sygn. III. 139.89, b.n.k., *Sprawozdanie z nadzoru prokuratorskiego przeprowadzone w dniu 17. XI 1946 r.*
- ²⁵ Grupę sportu konnego powołano w celu kontynuacji tradycji polskiego jeździectwa i przygotowania reprezentacji na XIV Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Jej kierownikiem i trenerem został mianowany ppłk Karol Römmel, wybitny jeździec i zasłużony organizator sportu konnego, CAW, sygn. IV.505.215, k. 3, *Pismo szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii z dnia 7.03.1947 r.*, sygn. III. 139.85, k. 167, *Meldunek dowódcy Dywizjonu Szkolnego z dnia 3 II 1947 r.*
- ²⁶ Zasygnalizowana próba reaktywacji sportu konnego pojawiła się na marginesie prowadzonych przez autora badań i nie są mu znane wszystkie okoliczności jej funkcjonowania. Wydaje się jednak, że już w 1947 r. sport konny nie był, oględnie mówiąc, dobrze widziany.
- ²⁷ Patrz: M. Trubas, *Mikołaj Kazimierz Więckowski – żołnierz trzech armii, dowódca płockich kawalerzystów*, „Notatki Płockie” 2009, nr 2(210), s. 29–40.
- ²⁸ Więcej informacji o szwadronie: H. Trubas, M. Trubas, *dz. cyt.*, s. 31–32.
- ²⁹ CAW, sygn. 32/52/2854, *Akta personalne*, s. 1–3.
- ³⁰ K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1972, s. 116–119, 155–160, 213–219.
- ³¹ CAW, sygn. 32/52/2854, b.n.k., *Karta ewidencyjna oficera WP*; tamże, *Życiorys; Pismo z dnia 29 V 1949 r. adresowane do szefa Urzędu Bezpieczeństwa w Międzyrzeczu Podlaskim*, w rodzinnych zbiorach Haliny Oksiuto–Dowiackiej, kopia w posiadaniu autora; tamże, *Oświadczenie por. Czesława Nowosielskiego z dnia 9. IX 1949 r.*
- ³² CAW, sygn. 32/52/2854, b.n.k., *Zeszyt ewidencyjny*; S. Gać, *7 Dywizja Piechoty*, Warszawa 1971, 286. *Wojenne losy 7 DP* patrz: M. Trubas, *Mikołaj Kazimierz Więckowski...*
- ³³ CAW, sygn. 32/52/2854, b.n.k., *Wyciąg z Dziennika działań 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty za czas działań wojennych dywizji w roku 1945 na I Ukraińskim Froncie*; S. Gać, *dz. cyt.*, s. 161–163.
- ³⁴ Kronikarz walk 7 DP (*Wyciąg z Dziennika...*) ocenił, że „patrol wybierając łuki w ugrupowaniu nieprzyjaciela przeszedł w ciągu i nocy 170 klm”. Nawet uwzględniając konieczność wyszukiwania luk odległość wydaje się przesadzona. Na podkreślenie zasługuje, że ani jeden ranny żołnierz nie został pozostawiony po stronie przeciwnika.
- ³⁵ *Pismo Dowódcy 1 Warszawskiej DK L.dz. 0675/IV/47 z dnia*

14 III 1947 r., Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych nr PR/3.V.2/1-1-1?1557/47 z dnia 10 V 1947 r. do kierownika PSK w Janowie, Upoważnienie III Wiceministra Obrony Narodowej nr 065 z dnia 25 VI 1948 r. – wszystkie dokumenty w rodzinnych zbiorach Haliny Oksiuto-Dowiackiej, kopie w posiadaniu autora.

³⁷ Świadczy o tym podziękowanie grupy odbywających praktykę w Płocku podchorążych Oficerskiej Szkoły Instruktorów Weterynarii (w rodzinnych zbiorach Haliny Oksiuto-Dowiackiej, kopia w posiadaniu autora).

MILITARY ADMINISTRATION IN PŁOCK. THE POLISH ARMY GARRISON COMMANDERS IN THE YEARS 1945–1950.

Summary

After World War II, the military administration performed a number of important functions, among others being evidence of the rebirth of the state. Its image in society was shaped primarily on the basis of appraisal of its officers - the commanders of the garrison.

The article is a sketch of Płock Polish Army garrison commanding officers' profiles in the years 1945–1950.